

Doda, Wojewódzki, Figurski i przenajświętsze oburzenie

Autor tekstu: **Maciej Twardowski**

Janusz Palikot pojawił się swego czasu na konferencji prasowej z gumowym penisem. Wywołało to oburzenie świętobliwej gawiedzi i radość moralistów. Podczas gdy lud wraz z dziennikarzami wylewał gorzkie żale na upadek poziomu debaty publicznej w Polsce, czepiwszy się penisa, jak rzep psiego ogona, śledztwo w sprawie gwałtów w lubelskim komisariacie dostało takiego kopa, że aż ruszyło z miejsca.

W ostatnich tygodniach doszło do dwóch wybuchów oburzenia. Przed sąd trafiła, oskarżona o obrazę tzw. uczuć religijnych, Dorota „Doda” Rabczewska. Rozhisteryzowany tłum chciał piosenkarkę obedrzeć ze skóry, rozerwać i spalić na stosie — słowem, wrócić do starych, sprawdzonych metod. Nie chcę tutaj, rzecz jasna, popadać w ateistyczną martyrologię, ale trudno zaprzeczyć, że Doda stała się ofiarą katolickiej nagonki i archaicznego prawa. Wzdryga myśl o kodeksie karnym, który za myśłozbrodnie uznaje stwierdzenie — nieznani pisarze, podobno żyjący na pustyni 20 wieków temu, lubili sobie „dziabnąć”. Przecież od tysięcy lat egzystencjalne rozważania odbywają się na ogół podczas konsumpcji „czegoś mocniejszego”. Sam zaś rozumiem, choć nie potrafię zaakceptować logiki, która pozwoliła skazać Dodę za wypowiedzenie nieszkodliwych, choć niezbyt błyskotliwych, opinii. Karanie za humor, nawet ten niskich lotów, to bękart totalitaryzmu. Polska — pomimo wielu przeszkód — jakoś się rozwija, chciałbym aby i w tym zakresie przyjęto nowoczesne liberalne standardy. Pasowałyby w miejsce rozwiązań, które stosują logikę najgorszych systemów totalitarnych. Wiemy, co czekało kogoś, kto w stalinizmie powiedział złe słowo w złym miejscu i czasie — wycieczka krajoznawcza tam, gdzie nawet Bear Grylls nie znalazłby nic do jedzenia. Skala absolutnie niewspółmierna ale logika łądząco podobna.

Można powiedzieć, że istnienie lustrzanej logiki odczuli na własnej skórze Kuba Wojewódzki i Michał Figurski. Dziennikarze podczas swojej audycji na falach radia Eska Rock zaczęli w wyjątkowo niesmaczny sposób żartować z Ukrainek. Wojewódzki stwierdził, że po meczu Ukrainy zachowa się jak „prawdziwy Polak” i „wyrzucił swoją Ukrainkę z domu”. Figurski odpowiedział, że „swojej nie zapłaci” po czym dodał — „gdyby moja była odrobinę ładniejsza to bym ją zgwałcił”. Wojewódzki rzucił — „Eee... Ja to nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach”. Żart był rynsztokowy i marny, zgoda, lecz jego intencje zostały źle zrozumiane, a konsekwencje wobec dziennikarzy są przesadzone.

Większość negatywnych, pieniackich opinii opiera się na kilku wyrwanych z kontekstu zdaniach pisanych przez szukających sensacji dziennikarzy. Źle świadczy o człowieku, który po podczas lektury tabloidowego artykułu wyłącza myślenie. Wszystko już wie, rozumie i może się święcie oburzać. A przecież lubimy się oburzać. To doskonała okazja, aby pokazać innym, jak bardzo nasze myślenie jest lepsze, bardziej świadome i przenikliwe. Nie jestem fanem twórczości Kuby Wojewódzkiego (no, może czasem), ale audycję przesłuchałem i bardzo trudno mi uwierzyć, że ktoś, kto program faktycznie słyszał, może uznać Wojewódzkiego i Figurskiego za ukrytą opcję faszystowską. Dziennikarze, w swojej audycji, pokazują polskie społeczeństwo w bardzo krzywym zwierciadle. Przecież olbrzymią popularnością — mimo bezkompromisowego humoru — cieszą się też „South Park” czy „The Simpsons”. Ujawniają bowiem hipokryzję poprawnego politycznie społeczeństwa pełniąc rolę błazna, który jako jedyny może bezkarnie żartować z króla.

"Prawdziwy Polak" obraża „drugorzędny naród"

Pewnie powinniśmy się cieszyć, skoro Polacy stali się tacy uwrażliwieni na dyskryminację. Ironia całej sytuacji polega na tym, że na co dzień nie jesteśmy już tak wrażliwi. Szczególnie w obliczu przejawów prawdziwej przemocy. Dziennikarze powiedzieli wprost o tym, co wszyscy znamy, wiemy i widzimy. A mimo to, doszło do erupcji powszechnego oburzenia.

W rzeczywistości Wojewódzki i Figurski, świadomie czy nie, pokazali, że istnieje zjawisko „Ukrainek w Polsce”. Każdego roku kobiety zza wschodniej granicy przyjeżdża do pracy w Polsce. Często „na czarno”. Tysiące dziewczyn pracuje jako sprzątaczkę, opiekunki czy służące. Często nie mają żadnych praw, a na wypłatę w terminie mogą wierzyć „na słowo”. Jeśli nie dostaną pieniędzy, pozostaje im szukać nowego zajęcia, policji przecież nie powiadomią. I co? A no nic. Dopiero występ dwóch radiowych błaznów pokazał, że problem w ogóle istnieje. Rozpętała się wielka dyskusja. Nie dotyczy ona jednak warunków życia imigrantek, lecz chamskiego zachowania

Wojewódzkiego i Figurskiego. Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia, gdy Palikot zwracał uwagę na problem gwałtów na komisariatach wymachując sztucznym penisem. Większość zobaczyła tylko to, co pokazały media i ich własny rozum — różowego penisa.

Ukraińki doświadczają w Polsce przemocy ze względu na status ekonomiczny, płęć czy narodowość. Są wyzyskiwane i traktowane z góry — jako gorsze, bo pochodzące „ze wschodu”. Ich pensje bywają głodowe. Żyją w poczuciu winy, że zaniedbują rodzinę, dzieci i najbliższych, którzy zostali na Ukrainie. Straconego czasu nikt im nigdy nie zwróci.

Im bogatsi ludzie, tym gorzej człowieka traktują. Jak kto nie ma za dużo pieniędzy, to stara się ogarnąć dom, zanim przyjdę. A bogaci nic, rozrzucają wszystko i nawet dzieciaki mogą mi powiedzieć: „To posprzątaj”. No, nie szanują człowieka — mówi 43-letnia Ludmiła, która do Polski przyjechała za pracą sześć lat temu z okolic Iwano-Frankowska na zachodzie Ukrainy (...) Przyszłam kiedyś na sprząkanie, w domu był tylko pan i zaczął się do mnie dobierać, próbował macać po pupie. Na szczęście sobie poradziłam, bo jeszcze z czasów studiów na kryminalistyce znam sztuki walki. Ale słyszę, że większość Ukrainek ma takie problemy. Znam nawet takie, co zostały zgwałcone. Na policję nie poszły, bo pan groził, że doniesie straży granicznej. No to wtedy one już nic nie mogą powiedzieć, wiadomo, że większość pracuje nielegalnie. (...) „Życzyłabym sobie, aby pracodawca traktował mnie jak człowieka” — mówiła jedna z kobiet. Inna skarżyła się, że bywa nazywana „nikim”, a jeszcze inna opowiadała, że czasem klienci dają jej odczuć, że należy do „drugorzędnego narodu” [1]

Rzeczywiście, ukraińskie niańki, sprzątaczkki czy służące miewają wyższe wykształcenie. „Na zachód”, którym w ich optyce jawi się Polska, wyjeżdżają żeby, często nielegalnie, pracować poniżej kompetencji. Od 1 stycznia 2011 roku płaca minimalna na Ukrainie wynosi 941 hrywien (niecałe 400 zł). Dla części społeczeństwa Ukrainka będzie zawsze, niezależnie od jej wykształcenia czy kompetencji, synonimem sprzątaczkki i służącej. O innych skojarzeniach nawet nie chce pisać. Może właśnie ten stereotyp chciał zasignalizować Wojewódzki w roli „prawdziwego Polaka”, który twarzą „swojej Ukrainki” nie widzi, gdyż ta jest zawsze na kolanach.

Jeśli Wojewódzki i Figurski obrazili, to tylko i wyłącznie Polaków. Formuła programu może być kontrowersyjna, ale wywleka na światło dzienne czarne strony polskiej mentalności — tej ksenofobicznej i nietolerancyjnej. Audycja parodiuje drobnomieszczański zaścianek oraz nowobogackie chamstwo każące tytułować się *per pan*, choć jeszcze niedawno sami przed sobą podobnymi musieli klękać. Nie mam żadnych wątpliwości — obydwaj dziennikarze nie są żadnymi ksenofobami. Ich poglądy są powszechnie znane.

"Retro standardy" wolności słowa

Syndrom poszukiwania obrazy i świętobliwego oburzenia dotyka często tych, których pełne sarkazmu i ironii uwagi bezpośrednio dotyczą. Masy widzą w Wojewódzkim i Figurskim głupich rasistów — choć w rzeczywistości wypowiedzi tych dziennikarzy są lustrem, w którym można ujrzeć własną hipokryzję oraz przerośnięte ego „prawdziwego Polaka”. W węższym gronie żarty bywają dużo gorsze, szczególnie, jeśli mówione na poważnie. Podczas gdy ktoś używając równie ryszotkowego humoru, pokazuje istnienie jakiegoś problemu — wybucha powszechne oburzenie. A przecież wszyscy oburzamy się różnie — niektórych oburza Doda, innych żarty z Ukrainek, jeszcze innych oburza fakt, że Polacy nie są pozbawionym skazy narodem wybranym i 70 lat temu polskiemu chłopstwu zdarzało się mordować Żydów. Mnie oburza bezrefleksyjne oburzenie, wiem jednak, że wolność słowa oraz prawo do publicznego wypowiedzenia własnego zdania to zdobycze cywilizacji o które powinniśmy szczególnie dbać. Lepiej przestać oburzać się na żarty i głupoty, a skupić się na tym, żeby prawdziwe groźby były ścigane z pełną surowością.

Wolność słowa ma w Polsce bardzo krótką tradycję. Dwie dekady po upadku totalitaryzmu, wciąż nie jesteśmy na tyle dojrzały, by mówienie na każdy temat było dopuszczalne i zrozumiałe niezależnie od formy. Wciąż trzeba bardzo uważać na styl i formę wypowiedzi. Bo ta — w społecznym odbiorze — okazuje się często ważniejsza niż treść. Jak słusznie zauważył [na swoim blogu](http://hartman.blog.polityka.pl/2012/06/23/kuba-robi-to-z-do-da) (http://hartman.blog.polityka.pl/2012/06/23/kuba-robi-to-z-do-da) krytykujący „święcie oburzonych” profesor Jan Hartman — Doda, Wojewódzki i Figurski sobie poradzą. Na tym „przenajświętszym oburzeniu” tracimy najbardziej my — zwykli obywatele, gdy *ciemna masa tych jakichś urzędnicy, pismaków i politykantów, którzy ćwicząc odruchy świętego gniewu i dławiącej się samą sobą hipokryzji wykuwają nowe standardy wolności słowa i za słowo to odpowiedzialności. Standardy zaiste retro.*

Przypisy:

[1] R. Kim, Swietłany, *Ludmiły, Iriny*, Wprost, nr 51/2010.

Maciej Twardowski

Redaktor Racjonalisty. Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Czasie Kultury” czy serwisie „Krytyki Politycznej”. Współpracował z kilkoma portalami internetowymi i organizacjami pozarządowymi. Mieszka w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-07-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8161) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8161>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl